

# Zygmunt Zieliński

---

"Handbuch der Kirchengeschichte", t. 2, "Die Reiskirche nach Konstantin dem Großen", cz. 1, "Die Kirche von Nikaia bis Chalkedon", K. Baus, E. Ewig, wyd. H. Jedin, Freiburg im Br. 1973 : [recenzja]

---

*Studia Theologica Varsaviensia* 13/1, 335-337

---

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Konkretnie, chodziło mu o słuzenie pomocą rodzicom, którzy, posyłając swe dzieci do pierwszej Komunii św., nie zawsze mają właściwe rozumienie tego sakramentu.

Książkę swą ujął autor w dwie części. W pierwszej przedstawił podstawowe prawdy wiary o Euchrystii, w drugiej — niektóre w tym względzie aktualnie prowadzone dyskusje. I tak w części pierwszej zajął się eschatologicznym charakterem Eucharystii, następnie Eucharystią jako zgromadzeniem liturgicznym, ucztą oraz ofiarą, w części drugiej zarysował współczesne dyskusje wokół *transsubstantiatio*, następnie zajął się szeroko tzw. problemem desakralizacji w celebracji eucharystycznej, wreszcie podał niektóre wskazówki do formowania pobożności komunijnej. Rozważania swe uzupełnił Walter bogatym zestawem klasycznych tekstów do medytacji.

Trzeba przyznać, że autor napisał swą książkę żywym i zrozumiałym językiem. Uniknął scholastycznych subtelności, zawsze miał na uwadze konkretnego czytelnika. Umiejętnie połączył tradycję z współczesnością. Podał na pierwszym planie to, co jest konieczne do właściwego sterowania praktyką eucharystyczną, pominął milczeniem zawile rozróżnienia podręcznikowe. W kwestiach dyskusyjnych poprzestał na zreferowaniu poglądów z jednoczesnym ukazaniem dotychczasowej w danej dziedzinie nauki. Nie stronił od ujęć pozakatolickich, przez co nadał swej pracy walor ekumeniczny. Wykorzystał do medytacji zarówno wypowiedzi papieskie, jak i teksty teologów katolickich i protestanckich.

Dzięki tym zaletom książka może liczyć w krajach języka niemieckiego na masowość odbioru. W innych zaś krajach może służyć z powodzeniem za wzór popularyzacji wiedzy teologicznej, a nawet za uzupełniające źródło informacji.

Edward Ozorowski

*Handbuch der Kirchengeschichte* (wyd. H. Jedin), t. 2. *Die Reichskirche nach Konstantin dem Grossen*, cz. 1. *Die Kirche von Nikaia bis Chalkedon* (K. Baus — E. Ewig), Freiburg im Br. 1973, Herder, s. XVIII, 461.

Długo oczekiwany tom kontynuujący dzieje Kościoła w starożytności wyszedł niemal całkowicie spod pióra profesora uniwersytetu w Bonn Karla Bausa, również autora pierwszego tomu. Jedynie krótki paragraf (s. 232—239), omawiający pierwsze kontakty Germanów z chrześcijaństwem i nawrócenie Gotów, opracował współautor i zarazem kolega uniwersytecki K. Bausa, Eugen Ewig.

Historyk piszący syntezę dziejów starożytnych nie może liczyć w zasadzie na nowe źródła, które pozwoliłyby mu zrewidować ustalone poglądy

w sprawach istotnych, z drugiej jednak strony staje on wobec konieczności usystematyzowania olbrzymiego, często przyczynkarskiego dorobku archeologów. Efektem tego wysiłku jest przede wszystkim pomnożenie w pracy elementów erudycyjnych. K. Baus przyznaje, że wykorzystanie wyników odkryć archeologicznych okazało się zabiegiem najbardziej pracochłonnym (s. V—VI). Owoce tej pracy znać jednak na wielu miejscach książki. Tak więc schematyczne, na ogół, o ile nie marginalne ujmowanie w dotychczasowych syntezach ruchu monastycznego, znalazło tu niewątpliwie nowe naświetlenie nie tylko przez pełniejszy dobór faktów, ale głównie przez ukazanie monastycyzmu jako czynnika w znacznej mierze kształtującego życie kościelne. Podobnie baczniejszą uwagę zwrócił autor na misje (s. 189—238), akcentując zwłaszcza metody misyjne w starożytności.

Tytuł całego tomu (obu części) wskazuje tradycyjnie na rolę przełomu konstantyńskiego. K. Baus podkreśla jednak, że pozytywny stosunek chrześcijaństwa do cesarstwa znacznie wyprzedzał erę konstantyńską (s. 81—83). To z kolei tłumaczy łatwość, z jaką biskupi w nowych warunkach potrafili się włączyć w nurt życia państwowego, a nawet, jak Euzebiusz z Cezarei, stać się orędownikami doktryny cesaropapizmu. Z wywodów autora zdaje się wynikać, że nie tyle donatyzm, ile dopiero spory ariańskie uprzytomniły episkopatowi w pełni niebezpieczeństwo kurateli cesarskiej nad Kościołem, zwłaszcza, że następcy Konstantyna nie potrafili zachować w tej kwestii jego umiaru (s. 84 nn.). Herezje chrystologiczne w większym jeszcze stopniu ujawniły wagę autorytetu cesarskiego na gruncie kościelnym. Miało to swój wydzźwięk również w życiu wewnętrznym kościoła bizantyńskiego, kiedy to przeciwko kościołowi imperialnemu (melkickiemu) powstaje kościół monofizycki bazujący na tradycjach narodowych i na niechęci do etatyzmu kościelnego. Tak więc *terminus ad quem* omawianego tomu — monofizytyzm wraz z wszystkimi jego konsekwencjami zamyka jeden z najistotniejszych procesów w kształtowaniu się chrześcijaństwa wschodniego. Już sam tytuł cz. I wyznacza sporom dogmatycznym miejsce w omawianym okresie. Treść książki konsekwentnie to potwierdza nie tylko w przypadku rozwoju praktyk cesaropapistycznych, ale bardziej jeszcze przez umiejętne wkomponowanie kształtowania się pojęć teologicznych i piśmiennictwa kościelnego w toczące się kontrowersje. W ten sposób uniknął autor sztucznego wyrwania ówczesnego dorobku teologicznego z kontekstu warunkującego jego genezę. Dzięki temu też błędy teologiczne nie jawią się w książce jako obce ciała hamujące dynamizm życia kościelnego, lecz jako komponenty procesu formowania się chrześcijaństwa. Ten problem zajmuje też autora najbardziej, co wyraża się choćby w tym, że życiu wewnętrznemu Kościoła poświęcił z górą pół książki (od s. 189). Obok tradycyjnych kwestii, jak organizacja, liturgia, poboż-

ność, nie brak tu jednak rzeczy nowych traktujących o roli Kościoła w ówczesnym społeczeństwie, kolegalności biskupów (391). Osobny paragraf poświęcono rozwojowi pojęcia celibatu (s. 387). W obu ostatnich przypadkach otrzymaliśmy wprawdzie raczej zwięzłe zestawienie faktów z minimalnym zwróceniem uwagi na genezę tych zagadnień. Dziwne trochę wydaje się słabe zaakcentowanie wpływu idei monastycznej na kształtowanie się postaci kapłaństwa. Licznie cytowane dekrety synodalne na ten temat nie tłumaczą bynajmniej pochodzenia ich treści.

Położenie nacisku na faktografię, widoczne w całej książce, nie razi, autor bowiem potrafił skutecznie obronić swe dzieło przed rozwlekłością. Erudycyjne walory książki czynią ją natomiast przystępną nawet dla początkującego historyka. Przytaczana literatura i odnośniki źródłowe (autor stwierdza, że był zmuszony opuścić niemal 2/3 wykorzystanej literatury przyczynkarskiej (s. V), cytuje raczej literaturę nowszą) mogą z powodzeniem służyć jako punkt wyjścia do badań bardziej szczegółowych. Obszerniejsze wskazówki bibliograficzne zamieszczone w odcinku książki poświęconemu życiu wewnętrznemu Kościoła odpowiadają wyjątkowo starannemu opracowaniu tego zagadnienia.

Najcenniejszym walorem książki jest ukazanie w niej wewnętrznych sił tkwiących w chrześcijaństwie i budujących jego postać. Udało się autorowi też uchwycić we właściwych proporcjach rolę tych czynników, które procesowi temu towarzyszyły i wplatały się w jego genezę.

Zygmunt Zieliński

René Laurentin, *Rozwój a zbawienie* (tłum. Z. Włodkowska) Warszawa 1972, Pax, ss. 260.

Czy rozwój ma znaczenie dla zbawienia zapowiadanego przez Chrystusa? Z tym pytaniem zwróciło się do Laurentina Meksykańskie Towarzystwo Teologiczne przygotowujące w 1968 r. narodowy kongres na temat *Rozwój i zbawienie świata*. Prezentowana książka zawiera materiały, refleksje i ankiety opracowane przez autora w związku z kongresem.

Punktem wyjścia Laurentina jest stwierdzenie znamienego faktu — ruchu na rzecz rozwoju. Problem, który jeszcze przed kilkunastu laty stanowił domenę wąskiego stosunkowo kręgu specjalistów przetworzył się aktualnie w ogromne i żywotne zainteresowanie ogółu sprawą rozwoju ludów. Stał się też jednym z najczęstszych i podstawowych tematów nauczania i działalności chrześcijańskiej. Autor celnie wyraża teologiczną motywację tych dążeń: „...rozwój jako proces porządku ludzkiego jest dziś szczególnie polem urzeczywistnienia *agape*, to jest miłości boskiej, która poprzez człowieka i struktury społeczne dosięga Boga” (s. 160). Jako taki ma również poważne znaczenie w skali ekumenicznej.